

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Do „Dziennika“ dołącza się co tydzień „TYGODNIK SPORTOWY“.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu.
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.
Rekopisów niezamówionych nie zwraca się.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 29/30.
Filje: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 2 — w Toruniu, ul. Mostowa 17
w Grudziądzu, ul. Groblowa 5.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.00 zł. miesięcznie,
9.00 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.36 zł. miesięcznie, 10.08 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 7.00 zł., za granicę 9.50 zł. miesięcznie.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie,
strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma,
a abonenci niemają prawa do odszkodowania.

Telefony: Redakcja 326, Naczelny redaktor 316, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Filje: Bydgoszcz 1299, 699, Toruń 800, Grudziądz 294.

Numer 176.

BYDGOSZCZ, piątek dnia 2 sierpnia 1929 r.

Rok XXIII.

W 15-tą rocznicę wybuchu wielkiej wojny.

Komuniści tumanią świat hasłami pokojowymi, a jednocześnie przygotowują wojnę na Dalekim Wschodzie.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Zarządzenia przeciw manifestacjom komunistycznym w Warszawie.

Warszawa, 1. 8. (tel. wł.) W związku z zapowiedzianą manifestacją komunistyczną władze wydały szereg zarządzeń. W ciągu ostatnich dni aresztowano około 100 głównych przywódców komunistycznych; należą oni do komitetów komunistycznych partij w Polsce i związku młodzieży komunistycznej. Poza tem władze policyjne wydały na dziś specjalne zarządzenia. Zabroniono pochodów i większego skupienia się w tłumie. Policja otrzymała bardzo ostre instrukcje.

Jest bardzo prawdopodobne, że manifestacje nie udażą się, mimo, że Moskwa w swych instrukcjach zagranicznych zwracała główną uwagę na Warszawę i Berlin.

Aresztowania we Lwowie.

Lwów, 1. 8. (PAT) W związku z przygotowaniem komunistycznymi do obchodu na tutejszym terenie t. zw. międzynarodowego czerwonego dnia antywojennego i wobec ujawnienia prowadzonej akcji na szeroką skalę dokonano szeregu rewizji i aresztowań w czasie których organa policji państwowej natknęły się na poważny materiał agitacyjny w postaci okolicznościowych odezw i ulotek. Przeprowadzono rewizje w klubie Anckiego przy ul. Strzeleckiej, w związku zawodowym przy ul. Kotlarskiej, w związku pomocników fryzjerskich przy ul. Sykstuskiej, dalej w lokalu Selrobu przy ul. Wałowej oraz w lokalu PPS-lewica przy ul. Żybkiewicza; tu natknęła się policja na masówkę, urządzoną z okazji międzynarodowego dnia antywojennego. Zebranie odbywało się nielegalnie. Przeprowadzona rewizja przyniosła materiał, świadczący o żywym udziale PPS-lewicy w obchodzie międzynarodowym. Uczestnicy tej masówki zostali aresztowani a lokal opieczętowano.

Napiętnowanie obłudników.

(Własna służba telegraf. „Dzien. Bydg.“)

Berlin, 1. 8. Jednocześnie z deklamacjami pokojowymi z kół sowieckich i komunistów niemieckich podaje prasa berlińska szereg wiadomości o częstotwej mobilizacji kilku roczników rosyjskich rzekomo potrzebnych dla wojny w Chinach. W związku z tem podkreśla większość prasy, że komuniści nie mają prawa deklamować o pacyfizmie, skoro Rosja sowiecka ma największą armję na świecie a polityka Kremlu jest wybitnie imperjalistyczna (zachłanna).

Francja przeciw komunistom.

(Własna służba telegraf. „Dz. Bydg.“)

Paryż, 1. 8. Minister spraw wewnętrznych Tardieu surowo poskramia zapędy komunistów na dzień dzisiejszy. W ostatnich dniach aresztowano liczne zastępy komunistów oraz wyłapano szereg osób podejrzanych o dążności wyrotowe. Kadry policji paryskiej i garnizon wojskowy zostały tak wzmocnione, że wszelkie demonstracje uliczne zostaną natychmiast stłumione w zarodku. Prasa paryska ironicznie zazna-

cza, że cała komunistyczna manifestacja w Paryżu odbędzie się z udziałem wojska ale bez udziału komunistów.

Nawet w Poznaniu się ruszają!

Poznań, 1. 8. (tel. wł.) Przywódcy i agitatorzy PPS-lewicy usiłują w dniu

dzisiejszym urządzić manifestację komunistyczną. Do Poznania przybyło kilkunastu agitatorów pozamiejscowych, aby doprowadzić do porzucenia pracy i urządzenia pochodu. Usiłowano również zorganizować wiec, jednakowoż żaden z właścicieli sal nie chciał się zgodzić na tak ryzykowne przedsięwzięcie. Ostatecznie komuniści postanowili odbyć wiec pod gołym niebem, ale władze bezpieczeństwa nie udzieliły zezwolenia.

Dziś w nocy policja skonfiskowała masę odezw nawołujących do udziału w wiecach. W ciągu ostatnich dni aresztowano kilkunastu agitatorów, przeważnie pozamiejscowych.

Nowy rząd francuski będzie dalej prowadził dzieło Poincarégo. Briand ma za sobą większość narodu.

Paryż, 1. 8. (tel. wł.) Sesja nadzwyczajna parlamentu francuskiego rozpoczęła się wczoraj o 3-ciej i skończyła już o 6.30. Zaufanie dla Brianda wyrażono 325 głosami przeciw 136. Briand zaproponował deklarację złożenia hołdu Poincarému. Radykali wstrzymali się od głosowania.

Paryż, 1. 8. (PAT.) Deklaracja rządu wyraża na wstępie życzenie szybkiego powrotu Poincarégo do zdrowia, poczem zaznacza, że nowy rząd będzie kontynuował (dalej prowadzić) dzieło Poincarégo, starając się o doprowadzenie go do końca.

Deklaracja stwierdza, że dzięki odbudowie finansowej, równowadze budżetu i uregulowaniu sprawy długów zagranicznych, dwa poprzednie gabinety umożliwiły dojście do skutku konferencji w Hadze, której wynik winien uwieńczyć dzieło, zmierzającego do zagwarantowania bezpieczeństwa Francji i Europy oraz obrony jej moralnych i materialnych interesów w świecie. Rząd sądzi, że w obliczu takiej ewentualności powinno być możliwym o-

siągnięcie zgody i spodziewa się, że ci, którzy odmówili swego udziału w rządzie ułatwią swem głosowaniem międzynarodową pracę Francji. W obecnych okolicznościach żądanie 3-miesięcznego pokoju nie wydaje się nadmierne. Obrona praw i interesów Francji na konferencji w Hadze stanowi jedyny program rządowy. Do przyjęcia tego programu, jak również do przemawiania z niezbędnym autorytetem w imieniu kraju, rząd potrzebuje powszechnego zaufania. Rząd gotów jest przy współudziale parlamentu ponieść najcięższą odpowiedzialność, jaka od chwili zakończenia wojny ciążyła nad którymkolwiek z rządów — kończy deklaracja — i liczy na to, że wypanowie deputowani potrafią ponieść przypadającą na was odpowiedzialność.

Izba przyjęła deklarację oklaskami.

Przez swoje zdecydowanie narodowe stanowisko niewątpliwie ostudzi Briand przedwczesne sympatie niemieckie, liczące się z większą ustępliwością nowego premiera wobec wygórowanych żądań niemieckich.

Międzynarodowa konferencja w Hadze.

W obradach weźmie też udział delegacja polska.

Berlin, 1. 8. (PAT) Ogłoszony wczoraj komunikat półrządowy potwierdza wiadomość, że w myśl uprzedniej umowy, przedstawiciele sześciu głównych mocarstw zbiorą się w dniu 6 sierpnia w oznaczonej godzinie w Hadze, gdzie również nastąpi otwarcie konferencji politycznej. Wspomniane mocarstwa zwrócą się za pośrednictwem dziekana korpusu dyplomatycznego przy rządzie waszyngtońskim do Stanów Zjednoczonych z zaproszeniem na konferencję. Od decyzji rządu waszyngtońskiego zależy będzie forma, w jakiej Ameryka weźmie udział w konferencji; czy zdecyduje się wysłać tylko obserwatora, czy też wystąpi w formie bardziej aktywnej. Zaproszone również zostaną mocarstwa mniejsze, będące wierzycielami reparacyjnymi. Część tych mocarstw otrzymało już wezwanie, pozostałe zaś mają być zaproszone dopiero później.

Londyn, 1. 2. (PAT) Donoszą urzędowo, że w skład delegacji angielskiej na przyszłą konferencję w Hadze wejdą

minister skarbu Snowden, minister spraw zagr. Henderson i minister handlu Graham.

Berlin, 1. 8. (PAT) Decyzja w sprawie składu personalnego delegacji niemieckiej na konferencję w Hadze zapadnie, jak zapowiada „Berliner Tageblatt“, prawdopodobnie w dniu dzisiejszym. Po powrocie ministra Stresemanna do Berlina mają się jutro odbyć narady zainteresowanych ministrów. W skład delegacji niemieckiej jak słyhać wejść ma 70 osób. Sam urząd spraw zagr. wysłał około 12 przedstawicieli. Ministrowi Stresemannowi towarzyszyć mają podsekretarz stanu Schubert i dyrektorzy ministerjalni Rychter i Galus.

Warszawa, 1. 8. (tel. wł.) „Ekspress Poranny“ zamieszcza wywiad z min. Zaleskim na temat udziału Polski w konferencji haskiej. Polska delegacja weźmie udział w obradach od samego początku. Kierownikiem delegacji polskiej ma zostać minister skarbu Matuzowski.

Co mówi minister Zaleski o konferencji haskiej.

Warszawa, 1. 8. (telefonem). Wczoraj o godz. 6,50 wieczorem powrócił do Warszawy minister spraw zagranicznych Zaleski wraz z żoną po 6-tygodniowym pobycie za granicą. Witani go wyżsi urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych a poatem poseł rumuński i sekretarz poselstwa francuskiego.

Na dworcu udzielił minister Zaleski przedstawicielom prasy krótkich wyjaśnień co do międzynarodowej konferencji likwidacyjnej i oświadczył, że udział Polski w tej konferencji jest bezwzględnie zapewniony. Sprawa ta została ostatecznie załatwiona podczas

ostatniej konferencji ministra w Paryżu. Czy przy ustalaniu programu konferencji zwycięży punkt widzenia Francji, żądającej tylko zatwierdzenia planu Younga, czy też zdanie angielskie domagające się równoczesnego traktowania planu Younga i sprawy opróżnienia Nadrenji, to nie jest jeszcze ustalone.

Skład delegacji polskiej będzie ustalony w najbliższych dniach. Przeważać w niej będą rzeczoznawcy finansowi. Członkiem delegacji ma być m. in. kierownik ministerstwa skarbu Matuszewski.

„Polonia” gotowa do lotu przez Atlantyk.

Zamiast Kowalczyka polecą Kubala?

Medjolan, 1. 8. (tel. wł.) Ostateczne przygotowania do lotu transatlantycznego „Polonii” są już na ukończeniu. Po odbyciu kilkunastu prób i dokonaniu zmiany silnika okazała się również potrzeba dokonania zmiany śmigieł, które też zostały już wmontowane.

Po jeszcze kilku próbach i dokładnym obejrzeniu aparatu przez fachowców, samolot wyruszy do Anglii na lotnisko Baldonnel, skąd nastąpi start do lotu transatlantycznego.

Poatem dowiadujemy się sensacyjnej nowiny a mianowicie, że w załodze „Polonii” zajdzie zmiana. Kpt. Kowalczyk z powodu różnicy zdań z towarzyszem swoim Kliszem zrezygnował z lotu. Wobec takiego stanu rzeczy pilot Klisz zaprosił w porozumieniu z prezesem komitetu finansowego na nawigatora por. Kalinę, doskonałego lotnika, znanego z lotu Warszawa — Bagdad, odbytego wespół z ś. p. por. Szalasem.

Według wiarogodnych informacji departament lotnictwa zezwolił por. Kalinie na odbycie lotu transatlantycznego.

W związku z uzyskaniem tego pozwolenia por. Kalina ma w najbliższych dniach przybyć do Medjolanu z Paryża, gdzie od dłuższego czasu bawi. W międzyczasie z tamtej strony oceanu nadeszła jeszcze bardziej sensacyjna

wieść, że komitet finansujący lot wystąpił z projektem zaproszenia na miejsce kpt. Kowalczyka majora Kubalę.

Projekt ten znalazł wśród Polonii amerykańskiej olbrzymią ilość zwolenników, wobec czego komitet finansujący lot wystąpił do M. S. Wojsk., departamentu lotnictwa z prośbą o zezwolenie mjr. Kubali na odbycie powtórnego lotu transatlantycznego.

Powyższe wiadomości nie są urzędowymi i dlatego należy je przyjąć z poważnym zastrzeżeniem.

Rząd nie popiera wyprawy Kowalczyka.

Zapytany przez Agencję Wschodnią departament lotnictwa M. S. Wojsk. o zamierzonym locie transatlantycznym por. Kaliny, oświadczył, że do tej pory szef departamentu lotnictwa nie powziął decyzji co do pozwolenia.

Jeszcze raz zaznacza wspomniana agencja prasowa, że lot transatlantyczny „Polonii” nie jest uważany za imprezę oficjalną, lecz zupełnie prywatną.

Wielki proces o nadużycia w Magistracie w Grudziądzu.

Ósmy dzień rozpraw.

(Od wł. korespondenta „Dzien. Bydg.”)

Grudziądz, dnia 31 lipca.

Ósmy dzień rozpraw Magistrackich nie budził specjalnego zainteresowania, gdyż zeznawali świadkowie na okoliczności już znane. Pierwszy ze świadków zeznał Sylwester **Schnelke**, kasjer wydziału podatkowego. Świadek zeznał na okoliczność zaginięcia t. zw. księgi wymiarowej, która zaginęła bezpośrednio po aresztowaniu Szczygła. Świadek mówi również o przekazach, na których miał Kaźmierski sfałszować podpisy Lipowskiego i Buchmana. Jako drugi świadek zeznał **Zelma Bogdan**, który objął urządowanie po wykryciu nadużyć, dlatego o sprawie nic nie wie. — Świadek **Wojda** opowiada o tem, jak Szczygieł i Rozmarynowski często wchodzili na strych, skąd zabierali różne potrzebne księgi. — Jakże to były księgi świadek nie wie. Świadek **Gerhard** mówi o tem, jak Szczygieł pożyczył Wojewodzie 8500 zł przez dłuższy okres czasu nie mógł oddać, proponując Szczygłowi zapisanie tej sumy na rachunku konta Kasa Podatkowej. — Świadek **Zakrzewski Aleksander** nic nowego do sprawy nie wnosi, natomiast pewien moment nowy wnosi świadek **Mueller Robert**, który zeznał, że w roku 1926 Szczygieł chciał kupić od Muellera dom. — Pertraktacje rozbiły się o to, że świadek żądał za dom 28000, a Szczygieł dawał tylko 20000. — Zeznania pułkownika rezerwy, obecnego decernenta, p. **Kruszelnickiego**, który objął urządowanie po Lipowskim, wybijają się wielką znajomością przedmiotu i swoją niezwykłą rzetelnością odcinają się od szeregu dotychczasowych zeznań. — Świadek wyjaśnia cały szereg ważnych spraw o sposobie urzędowania w kasach miejskich dawniej i obecnie. — Co do tajemniczego zagi-

Niezrozumiałe postępowanie policji francuskiej.

Brutalnością prześcignęła pałkarzy pruskich.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Warszawa, 1. 8. Do redakcyj warszawskich zgłosili się uczestnicy wycieczki studentów politechniki warszawskiej, która zwiedziła Szwecję i Francję i opowiedzieli o niesłychanie brutalnej napaści policjantów francuskich na kilku członków wycieczki.

Otóż w ubiegły wtorek, t. j. 25 lipca na dworcu północnym w Paryżu wybuchł zatarg o miejsce w wagonie pomiędzy asystentem politechniki warszawskiej, inżynierem Antonim Wasiułyńskim a konduktorem pociągu, który na zwióconą sobie uwagę odpowiedział ordynarnym pchnięciem inżyniera, którego następnie chwycił za kłapę marynarki i zaczął nim szamotać. Podbiegło kilku policjantów francuskich do inż. Wasiułyńskiego, wciągnęli go do jednego z pokojów na dworcu, skąd po kilku minutach wyprowadzili go okutego w kajdany, pobitego i okrwawionego. Pociąg tymczasem odjechał. Na peronie pozostała grupa studentów, którzy odprowadzili Wasiułyńskiego i sami mieli jechać następnym pociągiem. Również na nich napadli policjanci, za-

dając, żeby mówili pomiędzy sobą po francusku. Studenci odmówili, oświadczywszy, że nikt nie ma prawa zmuszać ich, aby nie porozumiewali się między sobą w języku, w jakim im się podoba. W odpowiedzi na to dwaj agenci rzucili się na studentów, bijąc ich łaskami i kolbami rewolwerów. Po sprowadzeniu studentów na posterunek policji agenci zapowiedzieli, że jeśli Polacy nie wyjadą natychmiast i nie zaniechają interwencji u władz, będą niezwłocznie aresztowani i osadzeni. Do wagonów odprowadzili ich policjanci i stali przy drzwiach do chwili odjazdu pociągu.

Po powrocie studenci opowiedzieli całe zajście rektorowi politechniki, który zwrócił się do ministerstwa spraw zagranicznych z prośbą o interwencję dyplomatyczną a równocześnie naczelny komitet akademicki wysłał deputację do międzynarodowego centralnego biura akademickiego w Budapeszcie z apelem do ogółu młodzieży akademickiej.

Inż. Wasiułyński przebywa jeszcze w więzieniu w Paryżu.

Kronika telegraficzna.

Warszawa, 1. 8. (tel. wł.) Marszałek Piłsudski odbył dłuższą konferencję z zastępującym premiera ministrem Składkowskim.

Warszawa, 1. 8. (tel. wł.) Prezydent Rzeczypospolitej wyjechał wczoraj po obiedzie do Spawy.

Paryż, 31. 7. (PAT) Ambasador Chłapowski z polecenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej złożył premierowi Poincaremu z racji choroby i spodziewanej operacji życzenia rychłego powrotu do zdrowia.

Berlin, 1. 8. (PAT) Donoszą tu z Friedrichshafen, że sterowiec „Zeppelin”

wystartował dziś o świcie o godz. 3 do lotu transatlantycznego.

Białogrod, 31. 7. (PAT) Wedle doniesień z Sarajewa, ostatniej nocy wybuchł gwałtowny pożar na dworcu kolejowym w Sarajewie. Straty obliczane są na 8 milionów dinarów.

Dewey na Pomorzu.

Warszawa, 1. 8. (tel. wł.) Doradca finansowy Dewey wyjechał z rodziną do Gdyni, gdzie zabawi około tygodnia, następnie zwiedzi ciekawsze ośrodki na Pomorzu. Około 10 powróci do Warszawy.

Maksym Gorkij pójdzie na front.

Maksym Gorkij w bolszewickiej „Krasnoj Gazecie” oświadczył, że jeżeli wybuchnie wojna to pójdzie jako prosty żołnierz walczyć w obronie państwa sowieckiego.

Oświadczenie to w kołach zbliżonych do Gorkiego przyjęto z ironją. Twierdzą, że jego „obowiązkiem” w razie wojny byłoby ponowne odwiedzenie Sorrento (wycieczka do Włoch).

Grecja aresztuje agentów III międzynarodówki.

Ateny, (AW.) Policja aresztowała tu komunistę wysłannika III międzynarodówki, który przybył do greckiej partii komunistycznej ze znaczną sumą pieniędzy oraz z instrukcjami w sprawie organizowania manifestacji w dniu 1. sierpnia. Pieniądze i instrukcje skonfiskowano.

Policjanci amerykańscy zatrzymali angielski okręt przemytniczy.

Według wiadomości nadeszłych z Fernandino (Floryda), amerykański okręt policyjny zaarrestował na wodach amerykańskich wielki przemytniczy okręt angielski Cały ładunek alkoholu skonfiskowano.

Oblawa na komunistów w Jugosławii.

Białogrod, (AW.) Przedsięwzięto tu cały szereg środków zaradczych przeciwko manifestacjom komunistycznym w dniu 1. sierpnia. Władze policyjne dowiedziawszy się, że w okolicy Zagrzebia zbierają się przywódcy komunistycznej partii w Jugosławii urządziła oblawę w nocy i aresztowała znaczną liczbę komunistów, konfiskując jednocześnie ulotki i pieniądze.

Krynica

Podziękowanie.

Pan Dr. med. **Sentkowski**, lekarz w Krynicy wila „Małopolanka” wyleczył moją żonę prawie beznadziejnie chorą podczas pobytu w Krynicy z poważnej choroby sercowej. Pełni wdzięczności składamy p. Dr. Sentkowskiemu serdeczne podziękowanie.

20465)

Teofil Sikorski z żoną
dyrektor banku

Pielplia, 30. VII. 29.

Z Poznania.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Wśród licznych wycieczek odwiedzających Wystawę ogólną uwagę zwraca zapowiedź przyjazdu 50 uczestniczek kursu policjantek przy komendzie głównej w Warszawie.

Z północnej Francji przybyła wycieczka robotników polskich z rodzinami w liczbie 64 osoby i grupa dzieci szkolnych w liczbie 30.

Nowy zarząd Zw. Cechów Piekarskich w Poznaniu.

Wybory do zarządu Centralnego Zw. Cechów Piekarskich dały nast. wynik: Prezesem Zw. obrano p. Wendta z Warszawy, wiceprezesem p. L. Kopydłowski z Poznania. Członkami zarządu zostali: Wiechowicz i Jarosz z Warszawy, Serdecki z Poznania, Sadłowski z Katowic, Siuda z Torunia i Molicki z Krakowa. Ustawowo wchodzi do zarządu oprócz nich każdorazowi prezesi obwodów wojewódzkich.

Prasa sensacyjna przejawiała zatarg chińsko-sowiecki.

Warszawa, (AW) Zatarg sowiecko-chiński, jaki wynikł na tle zajęcia koleji wschodnio-chińskiej przez władze rządu nankińskiego, wywołał rozgłosne echo w prasie całego świata. Jak donoszą bezpośrednio z Chin, pisma europejskie silnie przejawiają wyłonioną na Wschodzie sytuację. Zatarg i zajęcia nie miały żadnego wpływu na życie gospodarcze Mandżurji, a tembardziej całej Chin. Toczy się ono dalej zupełnie normalną drogą. Eksporterzy nasi, którzy już nawiązali stosunki na rynkach chińskim i mandżurskim, nie powinni powstrzymywać się od dalszych transakcyj.

List z Krakowa.

Po odjeździe Prezydenta Rzeczypospolitej. — Komisarz w Kasie Chorych. — Z chrześcijańskiego ruchu zawodowego.

Przez całą drugą połowę lipca gościł na Wawelu Prezydent Rzeczypospolitej prof. Mościcki. Przez ten czas spełniał w sposób prawdziwie ofiarny obowiązki, jakie na niego nakłada jego wysoki urząd Głowy Państwa. P. Prezydent przybył nie na wywczas. Wawel obrał raczej za kwatery, w której codziennie urządził objazdy po zach. Małopolsce. W czasie tych podróży, które zamieniały się niejednokrotnie na pochód triumfalny, mógł p. Prezydent przekonać się o głębokim patriotyzmie, wszystkich warstw ludności polskiej, o jej przywiązaniu do republikańskiego ustroju państwa, oraz o czci dla piastuna majestatu Rzeczypospolitej. Niestety, nie obezszło się w czasie pobytu prezydenta w Małopolsce zach. bez zgrzytów. Bo oto wszystkie powitania i przyjęcia urządzono tak, że wykluczono od udziału przedstawicieli obozów, które krytycznie odnoszą się do poczynań rządów pomajowych. Wbrew zapewne woli p. prezydenta i wbrew interesowi państwa, dopuszczono do osoby prezydenta tylko tych, którzy z różnych przyczyn zawsze prawie mało ideowych, zaciągnęli się w szeregi „czwartej brygady”. Czy to chodziło o wyznaczenie mówców dla powitania p. Prezydenta, lub o zaproszenia na przyjęcia i rauty, czy o zorganizowanie delegacji hołdowniczych, zawsze powoływano ludzi z obozu t. zw. sanacji. Skutkiem tego, odnosiło się wrażenie, że do ludności Małopolski zach. przybywa nie jej konstytucyjny zwierzchnik, ale przedstawiciel jednego, zresztą nielicznego obozu. Organizatorowie podróży p. Prezydenta zapomnieli widać o tem, że Głowa Państwa jest przedstawicielem całego społeczeństwa, bez względu na różnice przekonań i poglądów. Bojkot przedstawicieli większości ludności nie może przyczynić się do konsolidacji społeczeństwa, do skupienia patriotycznie myślących obywateli, koło osoby władarza Rzeczypospolitej. Oby przy organizowaniu dalszych podróży p. Prezydenta nie popełniano błędów, które tak jaskrawo uwydatniły się w Krakowie, gdzie większość ludzi nie mogła powiedzieć „nasz prezydent”, ale musiała mówić „ich prezydent”.

Jak już donosił „Dziennik Bydgoski” rozwiązano wszystkie władze krakowskiej Kasy Chorych wyznaczając na komisarza p. dra Kolkiewicza, starszego

W Chinach głód, posucha, epidemie chorób i ludożerstwo.

Przewodniczący międzynarodowej komisji pomocy ofiarom głodu w Chinach według doniesień z Pekinu, zarządzili z początkiem b. r. cały szereg środków prewencyjnych w celu zapobieżenia klęsce głodu. Akcja ratunkowa wydała pewne rezultaty, jednak jeszcze w chwili obecnej 35 milionów ludzi cierpi głód. W północno-wschodnich Chinach w środkowym Kan-Su od 4-ch lat nie spadła ani kropla deszczu. Uprawne pola zamieniły się w pustynię. W jednym z miast tego okręgu, liczba ludności z

60.000 osób spadła na 3.000. Według raportów komisyjnych w okręgu tym zastraszające rozmiary przybrało ludożerstwo. Starano się wprowadzić cały szereg zarządzeń, prawnych, wyznaczając ostre kary za to przestępstwo, jednak wyniku do tej pory nie osiągnięto. Na domiar złego, w okręgu tym szerzy się epidemia tyfusu, która nie oszczędziła również i członków komisji ratunkowych. Z 20 członków komisji pozostało przy życiu zaledwie 11.

Celny strzał.



Niemcy przyznają się do klęski w wojnie celnej z Polską.

radcę Magistratu krakowskiego. Zarządzenie to uderzyło silnie w socjalistów, którzy od lat 40 byli panami Kasy Chorych. Wprawdzie przed 3 laty organizację chrześcijańsko-społeczne wprowadziły do władz Kasy swoich przedstawicieli, ale większość pozostała przy socjalistach, którzy poparli ponadto przez ży-

dów i szabesgojów z grupy pracodawców, rządził Kasą podług swoich planów. W imię prawdy, należy stwierdzić, że motywy, podawane jako powód sprowadzenia komisarza rządowego, nie wytrzymują nawet pobłażliwej krytyki. Ale też wszystkim wiadomo, że na decyzję rządu wpłynęły momenty natury

politycznej, walka z socjalistami. Kasy Chorych to najsilniejsza ostoja socjalistów. W krakowskiej Kasie Chorych znalazło dobrze płatne posady zgrają 200 agitatorów PPS., a reszta personelu (ponad 100 osób) musiała opłacać haracz na rzecz PPS. i socjalistycznych wydawnictw. Wszelkie protesty przeciw rządowi partyjnym w Kasie nie odnosiły skutku. P. poseł Żuławski, jako prezes zarządu był bezsilny wobec nacisku partii socjalistycznej przy obsadzaniu posad urzędników i lekarzy. Czy komisarz rządowy położy kres rządowi partyjnym, okaże przyszłość. Jeśli wejdzie na drogę oczyszczenia Kasy z partyjnictwa, spotka się ze szczerem uznaniem członków Kasy. Gdyby jednak działalność komisarza miała polegać na tem, by rządy socjalistów zastąpić rządami sanatorów — w takim razie wprowadzenie komisarza nie miałoby nawet moralnego usprawiedliwienia, tak jak go niema pod względem materialnym.

W ostatnią niedzielę u. m. odbył się w Krakowie zjazd delegatów wermistrzów i dozorców fabryk tytoniowych. Zjazd obesłany bardzo licznie, obradował nad sprawami dotyczącymi tej kategorii pracowników. Uchwalono powołać do życia centralny związek wermistrzów i dozorców, który opiera się o chrzesc. związki zawodowe. Siedziba związku mieści się w Krakowie, przy ul. A. Potockiego 11.

j. p.

Wybuch gazu w tunelu.

Z Bukaresztu donoszą: Celem ugaszczenia pożaru w płonącym szybie naftowym towarzystwa rumuńsko-amerykańskiego podjęto budowę specjalnego tunelu. Po nieudanych próbach budowa została zaniechana i rozpoczęto budowę drugiego tunelu. W starym tunelu pracowało 5 robotników nad wykopaniem wspólnego zbiornika wody. Prawdopodobnie jeden z robotników dotknął łopata przewodnika elektrycznego, a od powstałej stąd iskry nastąpił wybuch gazów, wypełniających tunel. Ściany tunelu zawałowały się, zamykając odwrót robotnikom. Podjęta natychmiast akcja ratownicza doprowadziła do odkopania zasypanych robotników, z których dwaj ponieśli śmierć na miejscu, a trzech byli ciężko ranni. Prace przy budowie nowego tunelu zostały wstrzymane, aż do czasu stwierdzenia, czy mogą być kontynuowane w całkowitem bezpieczeństwie.

Dr. Antoni Marczyński (5)

Czarny Łąd

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

(Dokończenie „Niewolnic z Long Island” i „Przekłętego Statku”)

(Ciąg dalszy).

— Tak naturalnie. Jack z tamtym młodemu nie poradzą sami. Kapitanie, proszę odkomenderować dwóch, trzech chłopców. W kabine nr. 53 leży dziewczyna, która... zmarła dzisiaj popołudniu, natomiast w kabine 58-iej znajduje się taki sam pakunek, tylko... żywy. Niech ich tutaj zaraz przyniosą.

Komendant „Afrodyte” podszedł w stronę gromady majtków, dozorców i służby okrętowej, bowiem zapowiedź okrutnego widowiska zgromadziła większość tych ludzi na sztabie statku.

Uplętnęło jeszcze dziesięć minut, zanim u szczytu schodów, wiodących na środkowy pokład pojawił się marynarz. Na plecach niósł obszyte w worek ciało nieszczęsnej pasażerki kabiny 53-iej. Chwilę później nadeszło jego dwóch kolegów, niosących wspólnie podobny pakunek, lecz nieco większy, dużo cięższy, a przytem dziwnie niespokojny.

— Odwagi, mości księżu, — parsknął Tom i zdzielił dobrym kopniakiem żywy ciężar, zaszyty w szary wór, który dwaj marynarze z prawdziwą ulgą cisnęli na deski pokładu i który teraz miotał się w konwulsyjnych podrygach wydając przy tem jakieś nieartykułowane, stłumione kłębem jęki.

— Jacka tam nie było, — oświadczył jeden z przybyłych, odsapnąwszy jak po uczciwej robocie.

— A Toby spadł ze schodów i leż sobie rozciął, — dodał drugi majtek, nie przejmując się zresztą przykrym wypadkiem kolegi.

— Ciura, — zgorszył się kapitan, — przyprowadzić go tutaj.

— Kiedy leży bez duszy.
— Przynieść go, w takim razie.

Dwóch majtków kopnęło się cwałem po niezgrabnego towarzysza, chcąc wrócić na sztabę jak najprędzej i nie z widowiska nie uronić.

— Czterech chłopców do mnie! — komenderował Tom.

Ciało białej niewolnicy, wyrzucone się zamachu czterech par muskularnych łap, opasało duży łuk w powietrzu i zapadło w zielonkawą nurty z pluskiem. Wynurzyło się raz jeszcze, lecz na krótko. Widzowie, przechyleni przez burzę stracili je z oczu prawie natychmiast, gdyż statek szedł całą parą, a fale odbite gwałtownie od ściany okrętu nakryły je odrazu miękkim całunem.

— Teraz na szpicla kolejka — rzekł Michał Kinczel, któremu chłód nie na żarty dokuczył i który też dążył do skrócenia procesu egzekucji.

Mały Tom zaśmiał się złowrogo.

— Z księciem nie wypada się tak spieszyć. Pobawimy się najpierw — mówił, pochylając się nad skazańcem, aby ten mógł każde słowo usłyszeć.

Z rozkazu małego herszta ściśnięto miotające się ciało wół liną, zwieszającą się z krawężla dźwigu okrętowego. Tom osobiście puścił motor w ruch i podskakujący „pakunek” pojechał w górę na wysokość mostku komendanta. Ruch

dźwigni obrócił ramię tej windy o kąt dziewięćdziesięciu stopni. Skazaniec szamocący się wciąż rozpaczliwie zawisł teraz ponad spienionymi nurtami i rozpoczęła się bezlitosna, okrutna „zabawa”, nieludzkie dręczenie człowieka, zaszytego w worku. Mały Tom wyłączał kółko trybowe; naciągnięta lina stawała się elastyczną, a żywy ładunek, pozabawiony nagle przeciwwagi spadał jak kamień w morze, przy kwikliwym akompaniamencie krawężla dźwigu, który wprost szalał skutkiem szybkości obrotów. To był akt pierwszy dopiero. Potem mały ruch dźwigni i lina stawała się pionem, krawężel zaczynał się powoli obracać w przeciwną stronę, a ociekający wodą „pakunek” wynurzywszy się z fal, dążył z jednostajną, lecz niewielką chyżością aż do górnego szczytu bomu aby chwilę później ponownie runąć w morze.

Widzowie bawili się świetnie. Szczególnie śmieszyły ich konwulsyjne podrygi skazańca, kiedy lina zaczynała go wyciągać z topieli i kiedy strugi wody lały się z worka. Nawet ponury kapitan raczył się uśmiechnąć, lecz wnet przystroił twarz w zwykłego marsa, bowiem u szczytu schodów ukazał się dwaj marynarze, prowadząc pod ramionami ślaniającego się kolegi. Toby miał całą twarz umazaną we krwi, jedno oko podbite karykaturalnie i chwiało się na nogach jak pijany.

— Jack go tak oporzędził — przemówił jeden z dwójki, która go prowadziła.

— Wyrznął go kulakiem w oko i zepchnął ze schodów.

— Adwokatów mi nie trzeba — warknął kapitan — niech on sam gada.

Młody majtek otworzył usta, zachły-

snął się, odplunął krwią i wykrztusił słabym głosem

— To prawda, panie kapitanie.

— Jack to miał zrobić? Dlaczego? Musiałeś dać powód.

— Panie kapitanie, anim ust nie zdążył otworzyć, kiedy mnie napadł... Poznałem go po swetrze.

Ostatnie słowa wypowiedział ledwie dosłyszalnym szeptem i osunął się w ramiona kolegów. Zemdlał ponownie.

Jeden z tych, którzy go przyprowadzili, lub raczej przywekli, uznał za stosowne powiedzieć wszystko, co mu było wiadomem o tem zajściu:

— Kiedy otworzył drzwi i postawił nogę na pierwszym stopniu. Jack, który siedział za drzwiami palnął go pięścią w łeb i zepchnął ze schodów. Napadł go tak niespodzianie, że o mały figiel, a byłby go Toby nie poznał.

— I poszłoby znów na mój rachunek, — burknął Lewis, majtek cieszący się najgorszą opinią wśród kolegów oraz zwierzchników, a przez to pokutujący z reguły za wszelkie wykroczenia, których sprawcy nie można było odnaleźć.

Całe szczęście, że nikt niema takiego swetra jak Jack, — zaśmiał się Kinczel.

Mały Tom nie był skłonny do żartów...

— Czas zrobić porządek z tym opryskiem. Popołudniu zadusił dziewczynę, która przedstawiała dla nas wartość ładnych 3 000 dolarów, teraz znów poturbował tego chłopca... Kapitanie, proszę kazać draba skuć i na tydzień do kotłowni.

Komendant „Afrodyte” uśmiechnął się złowrogo.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Proces profesora Tuki.

Bratysława, 31 lipca.

(z) Rozpoczął się tu proces b. profesora Tuki, posła z partji ks. Hlinki, naczelnego redaktora organu partyjnego „Slovak”. Akt oskarżenia przeciw posłowi Beli Tuce, profesorowi uniwersytetu w stanie spoczynku, odpowiadającemu

z więzienia,

zarzuca mu zbrodnię zdrady wojskowej oraz przygotowywanie spisków przeciw republice. Oskarżony dopuścił się tych przestępstw, nawiązując kontakt w r. 1923 w Bratysławie i w innych miejscowościach.

w kraju i zagranicą,

z Antoniem Snaczkym, Janem Kowatym, Józefem Josztakem, Józefem Sidlo, von Siebelem, Hadarem Rouczkym i innymi osobami w celu wybadania rozmieszczenia stanu liczebnego i uzbrojenia czechosłowackiej armji i żandarmerji, stanu komunikacji, jak również sieci telegraficznej i telegraficznej, ilości broni, samochodów itd.

Poza tem z wymienionymi zajmował się oskarżony

badaniem okoliczności, dotyczących obrony republiki,

zwłaszcza zaś Słowacji, aby je bezpośrednio lub pośrednio zdradzić zagranicznemu mocarstwu. W tym celu nawiązał kontakt z czynnikami wojskowymi, wszedł zwłaszcza w porozumienie z oficerami

dwu zagranicznych biur szpiegowskich

w Wiedniu.

Autony Snaczkę oskarżony jest również o zbrodnię zdrady wojskowej i przygotowywania spisków przeciw republice. Wszedł on w porozumienie z urzędnikami ministerjum spraw zagranicznych w Budapeszcie (Węgry) i z dr. Franciszkiem Jehliczką. Za te same przestępstwa odpowiada Aleksander Maska.

Oskarżony o szpiegostwo i zdradę tajemnic wojskowych były profesor Tuka, zaprzeczył w czasie przesłuchiwania go w Bratysławie (Czech), jakoby się dopuścił zarzucanych mu zbrodni. Nikt chyba nie zechce przypuszczać, oświad-

Z KRAJU.

LWÓW. Za nawoływanie do strajku rolnego. Policja lwowska aresztowała 20 kilku osobników, którzy prowadzili propagandę wywrotową. Działali oni z ramienia Selrobu i nakłaniali robotników do strajku, grożąc opornym podpaleniem, a nawet śmiercią.

WILNO. Katastrofalne skutki burzy. Silny huragan przeszedł w rejonie Wizajn na pograniczu litewskim. Piornury zapaliły wieś Półkoty, powodując zniszczenie kilku gospodarstw. W czasie wyprowadzania inwentarza żywego z płonących budynków uległa silnemu poparzeniu rodzina Solowjewów. Przewieziona do szpitala Solowjewa zmarła, stan męża i córki jest beznadziejny. W czasie burzy spadł silny grad, który zniszczył na polach zboża i jarzyny.

KATOWICE. Kradzież hotelowa. Zuchwałej kradzieży hotelowej dokonano onegdaj w hotelu „Monopol” w Katowicach, mianowicie, właściciel dóbr Jan Konarski zameldował policji, że nocując we wspomnianym hotelu został podczas snu okradziony z kosztowności oraz 780 zł. gotówką, ponosząc ogólną szkodę w wysokości przeszło 2 tys. zł. Jak twierdził poszkodowany, został on odurzony jakimś narkotykiem, gdyż po przebudzeniu się miał dziwny smak w ustach, oraz Izawienie oczu.

ZAKOPANE. (Przemycili stado woiłów). Polscy strażnicy celní spostreżili na Lysej Polanie trzech przemycników, pędzących stado woiłów doliną Białej Wody. Ponieważ zachodziło podejrzenie, że bydło pochodzi z kradzieży i złodzieje starają się przemycić je do Czechosłowacji, strażnicy zawadzili ich do zatrzymania się. Gdy to nie poskutkowało, strażnicy oddali cały szereg strzałów. Mimo to przemycnicy przeszli granicę. Jeden z nich został ranny, lecz

czył oskarżony, że mogliby się znaleźć tacy naiwni, którzyby dążyli obecnie do wywołania wojny między Czechosłowacją a Węgrami. Przyznaje on, że organizował młodzież słowacką. Organizacja ta pod nazwą Rodobrana miała ewentualnie współdziałać z faszystami, jednakże głównym jej zadaniem było wzmocnienie poczucia narodowościowego Słowaków. Prof. Tuka przyznaje również, że organizacja otrzymywała zasiłki pieniężne z Węgier. W czasie największego rozwoju, organizacja Rodobrana liczyła około 5.000 członków.

Katowice otrzymają obszerną mleczarnię.

Epidemja tyfusu wybuchła z powodu zakażonego mleka.

Jak stwierdziły władze sanitarne, epidemja tyfusu, która niedawno wybuchła na Śląsku, szerzyła się przez spożycie mleka pochodzącego z dworu, w którym swego czasu zachorował na tyfus pewien pracownik.

W związku z tem odbyła się w tych dniach konferencja w sprawie budowy centralnej mleczarni w Katowicach. Postanowiono dążyć do zamknięcia wszy-

stkich zakładów mleczarskich nie odpowiadających wymogom higieny, oraz starać się kierować mleko, o ile możliwości, wprost od producenta do konsumentów. Uchwalono przystąpić jaknajrychlej do budowy i uruchomienia centralnej mleczarni. Przedstawiciele wielkiej własności rolnej oświadczyli gotowość uczestniczenia w kosztach do wysokości 60 procent.

Komuniści pod kluczem.

W związku z rozpoczętą akcją wywołania demonstracji w dniu 1-go sierpnia pod hasłem „wojna wojnie” władze bezpieczeństwa w Lublinie zarządziły wśród komunistów szereg rewizji. Znaleziono 30 kg. komunistycznej bihuły, oraz inny materiał obciążający. Aresztowano 10 osób. Lokal okręgowego komitetu P. P. S. został przez władze policyjne opieczętowany.

Władze policyjne aresztowały na terenie powiatu będzińskiego 21 komunistów, którzy przejawiali ożywną działalność w związku ze zbliżającym się dniem 1. sierpnia, przygotowując manifestacyjne wystąpienia.

W związku z przygotowaniem do obchodu 1 sierpnia we Lwowie, aresztowano 34 komunistów.

Wyświecenie moskiewskiego profesora na księdza w Wiedniu.

(KAP) Dnia 28. ub. m. w Wiedniu w kościele św. Barbary otrzymał święcenia kapłańskie niepowiadany kandydat do stanu kapłańskiego, a mianowicie profesor uniwersytetu dr. Dymitr Artemjew, założyciel i pierwszy rektor szkoły technicznej w Meskwie.

Stosownie do życzenia Ojca św., ma zamiar poświęcić się pracy misyjnej wśród swych rodaków, pozostających na wygnaniu, ku czemu, jako szeroko znany uczonej rosyjski, ma wielkie dane. Dla uproszenia łaski dla siebie i rodaków odbył on w dniach 25 do 28 ub. m. triduum w kościele św. Józefa w Wiedniu przy grobie tego wielkiego Męczennika za unję Kościołów.

zabrany przez towarzyszy. Niedawno miał miejsce podobny wypadek, gdzie złodzieje skradli na Hali Pysznej stado owiec i pogнали na czeską stronę.

HRUBIEŚZÓW. Krwawa bójka. We wsi Werbkowice, powiatu hrubieszowskiego na tle osobistych porachunków Daczuk Wasyl zranił ciężko nożem Chomika Józefa, lat 28, wskutek czego nastąpiła śmierć. Daczuka aresztowano.

STANISŁAWÓW. Piorun uderzył w szyby naftowe. Nad województwem stanisławowskim przeszła silna burza, która poczyniła znaczne szkody w powiecie nadworniańskim. Piorun uderzył w dwa szyby naftowe firmy Standard Nobel w Bitkowie, skutkiem czego jeden szyb splonął doszczętnie, drugi zaś uratowano. Oba szyby były w ruchu. Dużo szkód wyrządziła burza na polach. Kilkanaście domów splonąło. Burza zniszczyła doszczętnie przewody telegraficzne.

Na Wileńszczyźnie ogółem dobre urodzaje.

Z powodu klęsk w urodzajach i katastrofalnych strat, wywołanych zbyt ostreimi mrozami, Wileńszczyzna nie rokowała zbyt wielkich urodzajów. Na szczęście, obawy okazały się płonne; ogółem urodzaj wypadł dobrze. W chwili obecnej rolnicy Wileńszczyzny zajęci są śianokosem. W tych dniach rozpoczną się żniwa.

Z zbóż szczególnie zapowiada się żyto wczesniej siane. Późniejsze natomiast przedstawia się trochę gorzej. Również dobry jest owies siany wcześniej. Ziemiaki, jak stwierdzono, wszędzie są dobre. Urodzaj lnu w rb. będzie lepszy od urodzaju z r. 1927, kiedy uważano, iż urodzaj był dobry. Natomiast siery rolnicze bardzo sceptycznie się zapatrują na urodzaj w r. 1930. Stwierdzono bowiem, iż wobec wielkiego braku nasion łubinu i seradeli, większa część rolników nie obsiała swych gruntów nawozem, który na terenie Wileńszczyzny jest najczęściej używany.

AUDYCJE RADJOFONICZNE.

PIĄTEK, 2 SIERPNIA.

15,05 Londyn. Recital fortepjanowy (Chopin).
18,00—18,25 Poznań. Recital organowy prof. Feliksa Nowowiejskiego.
18,00—18,35 Katowice. Koncert.
20,00 Berlin. Opera komiczna w 2 aktach Donizetti'ego p. t. „Napój miłosny”.
21,00 Rzym. Operetka w 3 aktach Pietriego p. t. „Addro Giovinezza”.
21,30 Zurych. Walce wiedeńskie.

Głupich nie sieją, ale sami się rodzą.

„Biuro” czy ciche pośrednictwo.

Nietylko w Bydgoszczy, ale nawet w małych miasteczkach prowincjonalnych poczęły w ostatnich czasach mnożyć się jak grzyby po deszczu biura

pośrednictwa matrymonjalnego

przyczem niektóre z nich rozporządzają specjalnymi „organami” jak przeróżne „Fortuny”, „Matrymonjum” itd.

Przeróżnaito indywidua z pod ciemnej gwiazdy wtykają po podrzędnych knajpach i kawiarniach owe „organy” zapełnione wyłącznie ogłoszeniami,

prawdziwymi czy fikcyjnymi, to już trudno dociec, tym, którzy chcą za pośrednictwem tych szacownych pism

„zawiązać stosunki”

z nim, czy z nią.

Treść tych ogłoszeń jest tak przejrzysta, że nietrudno się domyśleć o co chodzi, redakcje zaś są tak uprzejme, że pośredniczą nawet we własnych „apartamentach” tym, którzy drogą owych ogłoszeń „z zapewnieniem dyskrecji” chcą zawiązać znajomości

w celach... matrymonjalnych

Widocznie że prowadzenie tych biur organów pośredniczących jest dobrym interesem, skoro, skoro, zarówno pisma zdobywają środki na wychodzenie, biura zaś na egzystowanie, opłacanie lokali, kosztów administracyjnych itp.

Biura te były zupełnie dotychczas niekoncesjonowane, nie wykupywały patentów, słowem działały

bez żadnej kontroli,

nie rejestrując się na wzór wszelkich przedsiębiorstw handlowych.

Oczywiście taka swoboda działania dogadzała niezmiernie „redaktorom” i właścicielom biur, którzy uprawiali swój proceder wedle bardzo osobliwego obrzędu.

Obecnie sprawa ta ma wejść wreszcie na tory normalne i biura pośrednictwa matrymonjalnego mają się rejestrować, przyczem będą traktowane w ten sposób jak biura sprzedaży domów, placów i t. p.

A więc żadni hymenu małżeńskiego znajdują się w jednej rubryce rejestracyjnej... z placykiem o trzech frontach do wynajęcia.



Królewicz — przykładnym urzędnikiem.

Czwarty syn króla angielskiego książe Jerzy, jak wiadomo, pełni funkcje urzędnika ministerstwa spraw zagranicznych. Po kilkumiesięcznej przykładowej pracy, książe Jerzy chciał otrzymać należne mu pobory. Zdziwił się jednak niezmiernie, gdy mu oświadczono, że pensja jego nie została ustalona. Książe Jerzy odręcznie napisał protest, i przesłał go rządowi.

70-letnia „babcia” Zuzanna Człapska w potrzasku.

A kyszl złodziejko kieszonkowa!

Gniezno, dnia 1. 8.

Po dworcach i kolejach Wielkopolski i Pomorza grasuje od szeregu lat przeszło 70-letnia

nizletnia staruszka.

Gruba, tłusciutka, z trzęsącą się głową, i wielkim sak-wójżem w ręku, przytula się niewinnie do młodszych od siebie osób wszczynając rozmowę i udziela wiele, wiele pocziwych rad. Lubi jeździć koleją, lubi siaład w wagonie tylko za biletu peronowym, albo koło kogoś, co w poczekalni pije herbatę. Czasami tylko, z braku dobrych znajomości, powlecze się

babcia Człapska, vel Szwabska

na targ, gdzie „kupuje” i „targuje”. Dopiero potem, gdzie była, okaże się, iż popełniono tam kradzież. Temu zniknęła gotówka, tamtemu zegarek i tak dalej, i dalej... A „babcia”, gdy ją schwycą, zawsze niewinna!

Tak jest! Niewinna! Z całym oburzeniem trzęsie głową i opowiada

na urzędzie policyjnym

i w sądzie, że „to nie ona skradła”. Ot, posadził ją jakiś „żyd parszywy”. Ona, Zuzanna Człapska, mająca dokumenty w porządku, kraść nie potrzebuje, bo ma własną gotówkę, w takich to a takich papierach. I tu z całą bystrością umysłu wylicza na poczekaniu ile ma se-

tek, ile 50-tek, a ile 20, 10 i 5 złotych papierów, nieraz do tysiąca złotych ogólnej wartości.

Babcię „Zuzię” znają już doskonale Toruń, a także Bydgoszcz. Teraz

stara złodziejka

zamieszkuje stale w Żyrardowie pod Warszawą, przy ul. Sienkiewicza 10, jechała na Pewukę i po drodze zahaczyła o Gniezno. Poszła na targ i za jednym zamachem obrobiła dwie gospoście. Pani Pelagji Kubaszakówny, ul. Trzemeszeńska, skradła z torebki 70 zł., a Helenie Maciejewskiej (ul. Warszawska 27) portmonetkę z 10 zł. Podejrzanie padło oczywiście na „babcię”, którą w mig schwytano.

Szczwana Zuzia wypierała się jednak, kręciła i przysięgała swą niewinność na wszelkie świętości. Ale co robić, gdy

corpus delicti

znaleziono przy niej, a w dodatku „babcia” nie mogła już wykręcić się „żydem”, któryby ją posadził.

Teraz siedzi. Oby nie wyszła tak prędko, bo na siwy jej włos spłynęło wiele przekleństw i krzywd ludzkich. A dodajmy, że „babcia” zaraz postawi wniosek o zwolnienie jej za kaucją i że z zażądaną sumą zjawi się jej mąż. Tacy mają z czego i czem płacić!

Wrażenia z podróży na Bornholm.

Piękne zjawiska natury. — Biedne ofiary morza, karmiące mewy. — Włochy północy: Bornholm. — Królestwo cnoty i rozumu. Blondynki przeważają.

II.

Wielkim łukiem omijając półwysep Hel, statek płynie wzdłuż wybrzeża niemieckiego, poczem nagle skręca na północ. Znajdujemy się na pełnym morzu. Od czasu do czasu ukazują się sylwetki okrętów. Poza tym błoga cisza morska i słodki melodyjny rytm fal, uderzających o kadłub: to pieśń chwały i wszechpotęgi Bożej.

Przecudne zjawiska natury. Czerwień słońca, niby wielka kula ognista, zachodzącego gdzieś het daleko... a później srebro księżyca, połyskujące na wodzie... Tymczasem rozkołysane morze bawi się okrętem, tą małą zabaweczką w ręku Boga. Nie potrzeba wcale być romantykiem, ani też specjalnie sentymentalnie nastrojonym, a żeby wrażenia te nie miały przejść bez echa w duszy każdego człowieka.

Z szybkością dwudziestu kilometrów na godzinę posuwamy się naprzód. Po angielskim obiedzie (o godz. 19-tej wieczorem), pasażerowie rozchodzą się. Niektórzy oddają się grom towarzyskim, inni tańczą na pokładzie przy nowoczesnej muzyce tańecznej... z płyt gramofonowych, inni znowu — prawdziwi miłośnicy zwierząt — karmią mewy, kręcące się w wielkiej ilości dokoła okrętu. Patrząc na te nieliczne, na szczęście ofiary morza, mimowoli nasuwa się w myśli ów wieloryb z historii biblijnej, który połknął biednego proroka Jonasza... i kawałkami go wyrzuca. Jednakowoż nie szczęście to nie trwa długo. Humory prędko powracają, a krótko, po takiej chorobie morskiej, rozwija się kolosalny apetyt.

Okolo północy każdy ucieka do swej kabiny; wspaniały tu komfort: płynna woda, lampki elektryczne przy każdym łóżku, pierwszorzędną obsługą i t. d.

Nad ranem syreny budzą z pięknego snu. W pierwszej chwili zdaje się, że to syreny wodne, które skusiły Ulissesa. Tymczasem otwierając okno kabiny, — marzę, czy nie marzę — zamiast widoku syrenek, zauważyć można tylko gęstą mgłę.

Po doskonałym lunch'u i dwudziestogodzinnej podróży dobijamy do miejsca przeznaczenia. Jak w bajce wybija nagle z morza, jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej wysoka, skalista wyspa. Czyżby Capri? Południowe Włochy? Na usta cisnie się: „Czy znasz-li ten kraj, gdzie cytrynki rosną...?” Wprost wierzyć się nie chce: Bornholm! Naprawdę, to nie rzekomy kraj wielorybów i niedźwiedzi lodowych, lecz — Włochy północy: Bornholm!

Przyjmuje nas motorówka duńska i zawozi do lądu. Jesteśmy w duńskiej miej-



J. E. Ks. Biskup Bandurski w otoczeniu władz organizacyjnych okręgu i grupy bydgoskiej Związku B. Uczestników Powstań Narodowych oraz przedstawicieli wojskowości.

scowości kuracyjnej Sandwig. Stąd autobusem objeżdżamy wyspę, która tworzy nieforemny czworobok, o długości około 20 kilometrów. Skały granitowe tworzą fantastycznie poszarpane granie i urwiska i na każdym kroku dostarczają turyście wrażeń pięknych i silnych. Wrażenia te są tem miłsze, że surowy krajobraz łagodni bogata na Bornholmie flora. Lasy iglaste i liściaste są tu bardzo liczne, zaś położony w głębi wyspy na terenie górzystym i skalistym, pociętym strumykami, las Aimindingen jest największym lasem w całej Danii. Gleba wyspy nie jest urodzajna, ale kultura rolna i tu, jak w całej Danii, stoi na poziomie wysokim, wioski więc są miłe i schludne. Ten sam charakter mają miasteczka Bornholm: Nexø i Rønne — stolica wyspy — miasteczko o dziesięciu tysiącach mieszkańców.

Wszędzie czuje się dobrobyt skromnych i uczciwych Duńczyków. Królestwo cnoty i rozumu! Ma się wrażenie, jakoby urzeczywistniono na tem terytorjum utopijną państwo Platona, gdzie dobra duchowe i moralne tworzą główną treść życia.

Przeważają blondynki, smukłe postacie, tak bardzo dziś poszukiwane w całej Europie. Bardzo miłe, a przytem uprzedzająco grzeczne. (Kawalerowie, zostańcie w kraju, bo nie dogadacie się!).

Całodzienny pobyt na Bornholmie uprzyjemniała jeszcze herbatka popołudniowa w pierwszorzędnym lokalu dancinowym Sandwigu. Z prawdziwym żalem — ach, za krótki był pobyt na wyspie — powróciliśmy na statek.

Powrotna podróż była idealna. Morze było spokojne, apetyty kolosalne, wino dobre. Wielka familja na okręcie radowała się do późnej nocy. W czasie obiadu posypały się liczne toasty na cześć „Żeglugi

Polskiej”, która tak wspaniale urządza wyieczki zamorskie, potem na cześć dzielnego kapitana okrętu p. Pacewicza i — last not least — intendenta p. E. Kowalczyka z Grudziądza. Nazwisko jego na pewno przejdzie do historii sztuki kulinarnej, gdyż w tej dziedzinie dokonał prawdziwych cudów.

Kilka dni na polskim okręcie — za bajecznie niską cenę — wystarcza, ażeby przybrać kilka funtów.

Szkoda, że podróż była tak krótka! A właściwie, można by ją jeszcze powtórzyć... 280 kilometrów „Gdynią” do Bornholmu!

Aleksander Kiedrowski.

Nowa galerja obrazów w Watykanie.

(KAP) Ojciec św. zatwierdził plan budowy wspaniałej galerji obrazów na Watykanie, opracowany przez architekta, senatora Beltrani'ego.

Nowa ta pinakoteka będzie wzniesiona w ogrodach watykańskich; gmach

będzie zajmować przestrzeń 2.200 m. kw. oraz dwa piętra, osiągając 18 mtr. wysokości. Budowa tego gmachu ukończona będzie prawdopodobnie w roku przyszłym tak, że w r. 1931 obrazy będą mogły być przeniesione do nowej galerji.



Grupa uczestników uroczystości poświęcenia sztandaru Powstańców Wielkopolskich z roku 1918-19.

Z WIELKOPOLSKI i POMORZA

Nowy kościół katolicki buduje się w Wierzchucinie Królewskim. Poświęcenie kamienia węgielnego.

W Wierzchucinie, powiat bydgoski, przystąpiono za staraniem ks. proboszcza Paluchowskiego w bież. roku do budowy nowego kościoła w miejsce starego drewnianego, chylącego się ku upadkowi, a przedewszystkiem zbyt małego. Nowy kościół będzie wykonany w stylu barokowym wedle projektu znanego architekta Rogera Sławskiego w Poznaniu. Będzie jeszcze raz tak wielki jak stary. Stary kościółek wybudowany w roku 1730 czy nawet jak wskazywała chorągiewka na starej wieży, w roku 1690, został już rozebrany, a fundamenty pod nowy kościół są już ukończone, wyrastają już mury.

Komitet budowy kościoła donosi:

W przyszłą niedzielę, dnia 4 sierpnia po poł. o godz. 4, odbędzie się poświęcenie kamienia węgielnego, którego dokona ks. dziekan Tyrakowski z Makowskiej. Rząd polski jako patron przyrzekł swoją pomoc, parafianie się opodatkowali — niestety kilkadziesiąt tysięcy złotych już przed wojną przepadło wskutek dewaluacji. Mamy nadzieję, że zbożne to dzieło z przyszłym rokiem doprowadzimy do końca tu na Kresach Zachodnich jako podstavę wiary św. i polskości. W każdym razie rzecz to niełatwa w dzisiejszych trudnych czasach i dlatego zwracamy się o pomoc: nie do całej

Polski i do zbyt odległych jej części, ale do naszych najbliższych sąsiadów, do tych, którzy są w tem szczęśliwym położeniu, że mają ładny kościół i budynki proboszczowskie w porządku, do tych, którzy stoją w jakiegokolwiek łączności z parafią wierzchucińską lub z niej pochodzą, do tych nareszcie, którzy lubią każde dobre dzieło poprzeć, wiedząc, że czynią sobie skarb w Królestwie niebieskim.

I tak przyszli nam już z pomocą poza naszą parafią: p. Bernard Barlik z Małego Łaska przywiózł nam 75 cbm. żwiru, pp. Wesolowski i Siuda z Małego Łaska pozwolili nam wozić żwir, którego brak w Wierzchucinie. Wydział Powiatowy w Bydgoszczy ofiarował 200 zł, firma Kantak i Ska 500 zł. Kopalnia wapna w Piechcinie 200 ctr. wapna, sędzia połubowy Gierszewski z Bydgoszczy z różnych spraw połubowych 95 zł, p. Czesław Nowak Koronowo 50 zł, p. Liczmański Stanisław z Chicago bawiący w Koronowie 5 dolarów, kilkadziesiąt złotych zebrano na weselach i innych uroczystościach i tak w ostatnim czasie na weselu panny Sergotówny z p. Spornym w Wiskitnie 111 zł. Serdeczne „Bóg zapłać”.

Dalsze ofiary proszę przesałać pod adresem: ks. proboszcz Paluchowski, Wierzchucin, powiat bydgoski.

60-lecie Straży Pożarnej w Wągrowcu.

Ochotnicza Straż Pożarna w Wągrowcu obchodzi w niedzielę, dnia 11 bm. jubileusz, z okazji 60-lecia swego istnienia, połączony z ogólnym zjazdem strażackim okręgu IV-ego Wielkopolskiego Związku Straży Pożarnych oraz poświęceniem strażnicy. Program jest nast.: o godz. 6 pobudka; o 7,30 zbiórka drużyny w sali posiedzeń; o godz. 8,15 wymarsz do kościoła na nabożeństwo; o 9,30 wymarsz

po gości na dworzec, pochód do lokalu posiedzeń, powitanie gości i krótka pogawędka; o godz. 11,30 uroczyste posiedzenie; o 12,30 w południe poświęcenie strażnicy; zawody konkursowe i defilada, poczem wspólny obiad. O godz. 16 rozpoczęcie koncertu w ogrodzie Starej Strzelnicy. Podczas koncertu różne niespodzianki dla publiczności, wieczorem zabawa taneczna.

Tragiczny koniec libacji.

Kcynia 30 lipca.

W uzupełnieniu notatki „Dzien. Byd.” o bójce na noże w Kcyni, jaka się rozegrała w dniu 27. ub. m. wieczorem w mieszkaniu niej. Kazimierza Kasperskiego z Kcyni, korespondent nasz podaje bliższe szczegóły tego dramatu.

Otóż owego dnia odbywała się tańcówka u Kasperskiego z okazji rozpoczęcia zniw. Ordynariusze zeszli się na pogawędkę a młodzież tańczyła. Oczywiście nie obyło się bez wódki. Po pewnym czasie przybyli na ową zabawę bracia Józef i Bronisław Maćkowscy oraz niej. Tarnowski. Z niewyjaśnionych dotychczas powodów, wybuchła sprzeczka pomiędzy przybyłymi a bawiącymi się, z czego wywiązała się później bójka. Ostatecznie pod wpływem alkoholu oraz podniecenia nerwowego przybyli dobyli noży i poczęli kłuć. W trakcie walki na noże otrzymał głębokie cięcia Józef Żoł-

nierczyk, robotnik z Kcyni w lewe ramię, lewy bok i lewy łokieć. Stan jego jest poważny. Przybyły lekarz zarządził natychmiastowe odstawienie rannego do szpitala. Dalsze rany otrzymali Jan Żolnierczyk ojciec oraz Eleonora Żolnierczyk matka. Stan ich nie budzi żadnych obaw.

Zdawało się, że bójka już ukończona i że wzajemne porachunki już wyrównano, gdy nagle po wyjściu z mieszkania wybuchła na nowo śmiertelna walka na noże pomiędzy Piotrem Kasperskim a braćmi Bronisławem i Stanisławem Maćkowskim, w wyniku której 18-letni Piotr Kasperski zadał Bronisławowi Maćkowskiemu nożem śmiertelny cios tak, że ten ostatni z jękiem osunął się na ziemię, po 15 minutach ducha wyzionął.

Policja wczęła energiczne śledztwo, zaś władze sądowe przeprowadziły sekcję zwłok.

Z wędrówki po Pomorzu

Oaza Niemczyzny. — Niedola gminy Ostrów Świecki. — Jak się dostać do Świecia. — Do akt p. min. Zaleskiego. — Dać tu Ligę Narodów. (Korespondencja własna „Dzien. Bydg.”).

Ostrów Świecki, w lipcu.

Nie zawadzi i tu swe skierować kroki, a nadstawiając uszu przysłuchać się, co się dzieje w Ostrowie - Świeckim. Jest to dość duża wioska powiatu świeckiego, a na Pomorzu prawdziwa oaza Niemczyzny. Z tego pobieżnego szkicu wrażeniowego, z tych impresji wędrkowych bardzo szybko i łatwo wysnuć będzie można wnioski dydaktyczne pod względem społecznym, politycznym, administracyjnym. Trud rozważań na temat stosunków w Ostrowie Świeckim i bliższe wejście za kulisy bytowania tej upośledzonej wioski sumiennie się opłaci. Kto ma ochotę, niech podąży za tokiem niniejszego opowiadania.

Wioska, której poświęcam dzisiejszy filjton jest pod względem topografii administracyjnej unikatem, jakiego „nie da” w całej Polsce, a bodaj czy na kontynencie europejskim. Nazywa się ta wioska Ostrów - Świecki. Sama nazwa wskazywałaby, że jest zupełnie racjonalne, iż należy do powiatu świeckiego. Alisiści wiosnę Ostrów powinna się nazywać nie Świecki, a Ostrów Chełmiński. Zaraz tego dowiodę. Wieś Ostrów Świecki położony jest po prawej stronie Wisły, zatem terytorjalnie związane jest z powiatem chełmińskim i od samego Chełma oddalona o 7 km. A tymczasem od powiatu świeckiego tę biedną sierotę oddziela

szeroka przestrzeń Wisły. Jedynym łącznikiem z powiatem miastem Świecie jest łódź rybaczka, co przyznacie moi mili państwo, na XX. wiek radja i motoru wygląda to na fragment wcale romantyczny, wyjęty z obrazu życia ludów koczowniczych. Ale nie żarty mi teraz w głowie, gdy piszę o niedoli mieszkańców tej wioski. Opowiadano mi, że na ten jedyny środek lokomocji trzeba nieraz czekać przy Wiśle od 3 do 4 godzin. A jeśli Wisła wzburzona, jeśli idzie kra, jeśli ci się spieszy do urzędu skarbowego, do sądu powiatowego i t. d., to cóż masz zrobić mój człowieku? Wsadzisz sobie w gębę śmigie aeroplanu, przełupiesz w sekundzie, aby ustrzec się kary, wgl. strat z niepunktualnego przybycia do metropolii, swego życia administracyjnego? Pod względem parafjalnym też nie jest lepiej. Do kościoła chcą się dostać, trzeba płacić przewodnikowi haracz 1 z; dzieci na naukę przejeżdżać muszą przez Wisłę a w roku ub. taka jazda skończyłaby się tragicznie; wszystkie maleństwa wskutek przecięcia lodzi wpadły do wody, cudem tylko bez tragicznych następstw bo stało się to przy brzegu; nieboszczyków też wciąż wozić trzeba na cmentarz przez Wisłę, co aczkolwiek nie jest połączone z niebezpieczeństwem życia, to wszakże połączone bywa z wielkimi niewygodami. Oto tylko w zarysie przedstawiona udręka mieszkańców wsi Ostrowia Świeckiego, o której tyle piszę a którą (udrękę nie wioskę) usunąć można jednym pociągciem ministerjalnego pióra. Jestem zgóry przeświadczony że wojewoda pomorski Łomot sprawę tę weźmie pod swoją bystrą i niezawodną uwagę.

Nieudała produkcja „człowieka-muchy” w Poznaniu.

W tych dniach miał się odbyć w Poznaniu popis znanego w Polsce i zagranicą „człowieka-muchy”, Nazarewicz, który wzbudził w całym mieście wielkie zainteresowanie. Przed reklamową wieżą nawozów sztucznych na terenie PWK., z której miał skakać akrobata, zgromadziły się tłumy widzów.

Nazarewicz wdrapał się na wieżę przy pomocy liny, stanął na krańcu wieży, zamiast jednak skoczyć, począł spoglądać w dół, nachylać się, to się znów cofał, publiczność począła się denerwować i po godzinie wreszcie ogłoszono, że z powodu niedyspozycji akrobata nie będzie skakał.

W wywiadzie udzielonym współpra-

cownikowi redakcji „Nowego Kurjera” oświadczył Nazarewicz, że nie dokonał skoku z powodu zauważonego braku odpowiednich przygotowań do występu, depresji duchowej i niedyspozycji fizycznej, wynikłych skutkiem tego, że nie miał za co jeść, gdyż za trzykrotne występy w Warszawie nie otrzymał ani grosza, mimo, że jedno tylko widowisko przynosiło 10.000 zł dochodu. Pieniądze jednak zginęły w kieszeni różnych protektorów i pośredników.

Prócz tego stwierdził akrobata, że płótno na które miał skoczyć z wysokości 30 metrów było źle rozpostarte i sporządzone bez podszycia, wobec czego musiałyby pęknąć.

Rower, doliniarz i stalowa branzoletka.

Makowsk, 1. 8.

Wczoraj około godz. 4-tej po poł. skradziono wielce cenionemu obywatelowi, p. Stefanowskiemu z Krówki, rower, i to w dodatku zupełnie nowy. Kradzieży dokonano w chwili, gdy p. St. zajęty był kontrolowaniem robotników.

Zawiadomiony natychmiast przodownik policji państwowej p. Molski zdołał przy pomocy posterunkowego Kurzyńskiego złodzieja w rekordowym czasie, bo już o godz. 9-iej wiecz. przychwycić

w Tucholi. Rabusiami okazali się robotnik Biłski i „kumpel” jego Barabasz z Makowskiej.

W chwili aresztowania amatorzy „stalowych rumaków” stawili policjantom opór, tak, że musiano obydwóch „ptaszków” zakuć w kajdany. Odstawiono ich pod silną eskortą do więzienia karnego w Koronowie, gdyż, jak stwierdzono na komisarjacie policyjnym w Makowsku, są oni oddawna poszukiwani za różne przestępstwa kryminalne.

Wągrowiec.

Zakończenie kursów. W gmachu seminarijnym w Wągrowcu odbył się kurs wychowania fizycznego oraz kurs fizykalno-chemiczny, pod kierownictwem pułkownika p. Sikorskiego, dla nauczycieli szkół średnich i zakładów kształcenia nauczycieli. W kursach brało udział 68 osób.

Gniezno.

Dodatkowy autobus. Firma Auto uruchomiła na linii Gniezno--Poznań, dodatkowy autobus, który wyjeżdża z Gniezna o godz. 10, a wraca z Poznania o godz. 14,55 (przyjazd do Gniezna o godz. 16,30). Ponadto firma Auto wprowadziła na linii tej bilety powrotne w cenie 5,50 zł.

Polski Klub Sportowy z Berlina bawił przez 2 dni w Gnieźnie, rozgrywając tu z miejsc. „Stellą” zawody towarzyskie, które zakończyły się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 5:1.

Cena chleba w Gnieźnie wynosi od dnia 30 lipca 40 gr. za 1 kg.

Repertuar kin. Apollo: „Złoty paszport”.

dramat obyczajowy w 10 aktach. Luna: „Szampan”, komedia w 10 aktach.

69 p. p. z Gniezna opuszcza w dniu 1 sierpnia wieczorem nasze miasto, udając się na 6 tygodniowe manewry w okolicę Powidza.

Rogoźno.

Kradzież. Niewykryci dotąd złodzieje skradli z zamkniętego mieszkania p. Gerkego, zamieszkałego w Rogoźnie, pewną ilość papierosów, kilka butelek koniaku oraz 75 zł w gotówce.

Z życia młodych polek. Stow. Młodych Polek w Rogoźnie, liczące 130 członkiń, odbyło swe miesięczne zebranie w ub. niedzielę. Zebranie zagała p. W. Ogórkiewiczówna. Referat wygłosiła p. Waśalska p. t. „Uprzejmość”. Odczyt o „higienie i zdrowiu” wygłosiła Helena Napiechówna a sekretarka Ogórkiewiczówna mówiła o „samokształceniu”.

MROCZA. Zabawa Zw. Inw. Woj. odbyła się w ub. niedzielę. Zarząd Koła dołożył starań ażeby zabawa wypadła ku zadowoleniu gości. Przygrywała orkiestra Inw. Woj. z Bydgoszczy.

MARGONIN. Ze zebrań Kółka Rolniczego. Na niedzielne zebranie Kółka Rolniczego, na które przybył z Poznania dyrektor C. T. K. R. p. Domański uznano, że na przedostatnim zebraniu tak niefortunnie wybrany prezes Kółka Rolniczego ks. Napiątek nie miał prawa wyboru i wybór uznano jako nieważny. W ten sposób nastąpiło znaczne odprężenie sytuacji, jaka zaistniała w Kółku Rolniczym od czasu ustąpienia dawniejszego prezesa. W przyszłym walnym zebraniu, które odbędzie się za 3 miesiące, rolnicy wybiorą swym prezesem zawodowego rolnika.

WITKOWO. Zamknięcie pierwszego kursu w Szkole Gospodarstwa Wiejskiego w Witkowie, odbyło się w ub. sobotę w obecności p. starosty Ślabeo.

JUTROSIN, pow. Rawicz. Jarmark na konie, bydło i towary kramno odbędzie się w tut. mieście w czwartek, dnia 8 sierpnia 1929 r.

Także podczas upalnych dni miej zawsze w zapasie tabletki Aspirin, wypróbowane przy bólach głowy i zębów, jak również we wszystkich chorobach z zaziębieniem.



Do nabycia w aptekach.

L. Sobociński.

SPRZEDAŻ POSEZONOWA

„BIELIZNA” T. Z. O. P.

Sprzedaż fabryczna P. F. B. P. Jan Ebertowski - Poznań, ul. Nowa 10
Bydgoszcz - Plac Teatralny 3 - Bydgoszcz

Koszule
damskie

Bielizna
pościelowa i dla dzieci

Koszule
męskie

Skarpetki Niebywałe niskie ceny! Krawaty
Pończochy Pierwszorzędne gatunki! Artykuły kąpielowe

Prosimy zwrócić uwagę na nasze okna wystawowe. (20421)

Wrócićem

i przyjmuję osobiście
Lekarz dentysta
Adam Dobrowolski
Bydgoszcz 20022
Jagiellońska 65-66
tel. 1466 naprzeciw ko-
ścioła Klarysek.

Nauki

księgowości, korespon-
dencji i stenografii u-
działa (10821)
G. Vorreau
rewizor ksiąg
Bydgoszcz
ul. Jagiellońska 14.

Prima węgiel drzewny

suchy oferuje
„Impregnacja”
Bydgoszcz
tel. 1214, 1215, 1003
składnica 20174
Chodkiewicza 8-18
tel. 1300.

PE Pijcie

WU Wyroby

KA

KasPROwiczA

Wystawiamy
w Pawilonie Spożywczym
ze sprzedażą w ma-
łych buteleczkach

DRUGA WYSTAWA (stała)

przy Śniadalni i Próbni
Poznań, ul. 27 Grudnia 10
B. KASPROWICZ
Gniezno.
19585

Uwiedomienie.

Niniejszem mam zaszczyt uwiadomić, iż po gruntownej renowacji

otwieram z dn. 1 sierpnia przy ul. Pomorskiej 12 Kabaret i Dancing „Oaza”

Program familijny, pierwszorzędna kuchnia, dobrze pielegnowane napoje oraz umiarkowane ceny dają rękojme, iż najwybredniejszym wymaganiom P. T. Gości podołam sprostać.

Prosząc o łaskawe poparcie, kreślę się
20423) Z poważaniem
M. GRABOWSKI.
Początek o godzinie 9. Telefon nr. 951.

Kafle

w różnych kolorach stale
na składzie. 18912
M. Sęszewski
Poznańska 23. Tel. 234.

Mamy kilka pokoi męskich

(Barok) do oddania,
cena przystępna, do-
godne warunki. (20409)

Bracia Sarnowscy
Św. Trójcy nr. 4.

Baczność!

Uwaga!

Samochody używane

Nadzwyczajna okazja nadarza się P. P. Rolnikom, Lekarzom, Kupcom, Przemysłowcom, Podróżującym i warsztatom reperacyjnym w sobotę, dnia 3 sierpnia br. w naszym Autoparku przy ul. Mazowieckiej 9.

Wszystkie poniżej wyszczególnione pojazdy mogą być oglądane w powyżej podanym dniu począwszy od godziny 10-tej. Sprzedaż nastąpi w czasie od godz. 11-tej do 14-tej. Sprzedaż przed tym terminem jest z naszej strony wykluczona, ponieważ każdy reflektant może podane ceny przeliczyć.

	Cena dotychczasowa	Cena obecna
RENAULT 12/70 KM., 6 cyl., starter i światło elektryczne, tylko rozebrany	zł. —	zł. 3180.-
1/2 tonowe podwozie CHEVROLET komplet. ogumione, 10/30 KM., światło i starter elektr.	zł. 2800.-	zł. 1510.-
MATHIS 5/16 KM., 4-osobowy, oświetlenie i rozrusznik elektryczne	zł. 4620.-	zł. 2450.-
STOEWER 12/36 KM., 6-cio osobowy turyst., oświetlenie i rozrusznik elektr.	zł. 6300.-	zł. 3850.-
AUSTRO DAIMLER 10/45 KM., 6-cio osob., nowo lakierowany, koła o szprychach druc., oświetlenie i rozrusznik elektr.	zł. 12150.-	zł. 9400.-
AUSTRO DAIMLER 12/60 KM., koła o szprychach druc., pierwszorzędne ogumienie, oświetlenie i rozrusznik elektr.	zł. 13000.-	zł. 9200.-
1/2 tonowy CHEVROLET 11/30 KM., z nową karoserją zamkniętą	zł. 6250.-	zł. 4400.-
PONTIAC limuzyna luksusowa, model 1928 ca. 20000 km., 5-cio krotne prawie nowe ogumienie	zł. 13050.-	zł. 8850.-
BERLIET 10/35 KM., 6-cio osobowy, nowo lakierowany, dobre ogumienie, oświetlenie i rozrusznik elektr.	zł. 4580.-	zł. 2350.-
1/2 tonowy CHEVROLET z karoserją zamkniętą, zupełnie przereмонтowany, 11/30 KM.	zł. 6750.-	zł. 4600.-
CHEVROLET WALCKER 8/25 KM., 4-ro osob. otwarty	zł. 4680.-	zł. 3000.-
CHEVROLET 11/30 KM., otwarty 4-osobowy, oświetlenie i rozrusznik elektr.	zł. 3850.-	zł. 2160.-
FORD 11/24 KM., 4-osobowy, otwarty, gotowy do ruchu	zł. 3650.-	zł. 2000.-
FORD 11/24 KM., 4-osobowy, oświetlenie i rozrusznik elektr.	zł. 4200.-	zł. 2600.-
Podwozie HANSA zdadne na małą 2-osobówkę lub dostawczy, ogum., zdadne do ruchu	zł. 3220.-	zł. 1510.-
HORCH 10/40 KM., 4-cyl., 6-osobowy, oświetlenie i rozrusznik elektr.	zł. 6500.-	zł. 3960.-
PROTOS 8/24 KM., 6-osob., kompl. ogumiony	zł. 2650.-	zł. 1380.-
STOEWER 1/2 ton., dostawczy	zł. 2350.-	zł. 1220.-
BERLIET 12/50 KM 6-cio osobowy	zł. 4500.-	zł. 2350.-
Podwozie MERCEDES nad. się na 1 ton dostawczy 10/25 KM	zł. 3250.-	zł. 1380.-
Podwozie BENZ 100 KM. ośw. el. zdad. do ruchu	zł. 3200.-	zł. 1920.-
ADLER oświetlenie i rozrusznik elektr., rozebrany	zł. 6800.-	zł. 4000.-
ERNARD 4-tonowy ciężarowy, gumy pełne z tyłu podw., gotowy do ruchu	zł. 6350.-	zł. 3720.-

Kilka karoserji osobowych, około 50 używanych opon i różne silniki.
Warunki zapłaty: Wszystkie samochody zostaną sprzedane przy 40% wpłaty gotówkami, reszta weksłami do 6 miesięcy za policzeniem dyskonta. Przy zapłacie gotówką udzielam 10% skonta. (19899)

E. Stadie-Automobile, Bydgoszcz
Gdańska 160 telefon 16-02.

Ogłaszajcie się Dzienniku Bydgoskim!

Tańców

Kurs dla początkujących rozpocznie się w sobotę, dnia 3 sierpnia b. r. Również przyjmuję zamówienia na LEKCJE PRYWATNE. — Tańce najnowsze. (19979)

Tel. 22-14 Wł. Kochański - szkoła tańców
ulica Sienkiewicza 61 (bardzo blisko Dworcowej).

Drugi autobus

na linii

Solec Kujawski—Bydgoszcz

uruchamiam z dniem 3 sierpnia b. r.

ROZKŁAD JAZDY:

Odjazd z Solca:	Odjazd z Bydgoszczy:
godz. 9	godz. 10 ³⁰
” 13	” 14 ³⁰
” 17 ³⁰	” 19 ³⁰

10606) M. Remlein.

3 żniwiarki Deering 1 kosiarkę Cormick

dobre zreparowane, sprzedane na korzystnych warunkach (20369)

BERNARD NOWAK, Fabryka maszyn KORONOWO, ul. Sobieskiego, telef. 24.

„PETOW” Polskie Towarzystwo Węglowe z o. p.

Bydgoszcz, ul. Krasynskiego 14 parter. — Tel. 321.
dostarcza Węgiel i Koks górnośląski wagonowo I-iej jakości

dla przemysłu, rolnictwa i opalu domowego z reprezentowanych Polskich Kopalń Skarbowych
Król, Bielszowice i Knurów

Dostarczamy detalicznie: węgiel, koks i drzewo w każdej ilości z dostawą w dom (7658 ze składnicy: **Ractawicka 14, tel. 378**

Poszukuje się do składu delikatesów, handlu win i wódek

młodszeo pomocnika
lub wolontariusza, który może się okazać dobrą referencją. Zgłoszenia pod „Z. L. 150” do admin. Dziennika Bydgoskiego. (20377)

Wydział Powiatowy w Chełmnie (Pomorze) ogłasza

konkurs

na stanowisko

technika meljoracyjnego

z poborami VIII stopnia służbowego i 15% dodatkiem komunalnym.

Wymagane są średnie studia techniczne. Do podania należy dołączyć: 1. własnoręcznie pisany życiorys, 2. niewierzytelne odpisy świadectw nkończenia szkoły średniej oraz świadectw z poprzedniej praktyki, 3. dokument obywatelstwa, 4. świadectwo moralności. Oferty przyjmuje się do dnia 20 sierpnia 1929 r. (20285)

Chełmno, dnia 27 lipca 1929 r.

(—) Ossowski, starosta powiatowy.

Przy więzieniu karno-śledczym w Inowrocławiu wakuje posada

dozorcy więziennego.

Warunkiem do otrzymania tej posady jest oprócz ogólnych wymogów do uzyskania posady w służbie państwowej, posiadanie fachowego wykszolenia w dziale ślusarskim wzgl. elektrotechnicznym, kwalifikującego do należytej obsługi i remontu motorów elektrycznych i maszyn, oświetlenia elektrycznego, urządzeń wodociagowych i centralnego ogrzewania.

Kandydaci w wieku do lat 35 ubiegający się o to stanowisko, winni złożyć pisemne wnioski osobiście na ręce Naczelnika więzienia w Inowrocławiu do dnia 15. 8. 29 w godzinach od 8—12 z dołączeniem metryki urodzenia, świadectwa przynależności do szkolnego, moralności, fachowego wykszolenia, książeczki wojskowej oraz świadectwa zdrowia, wystawionego przez lekarza powiatowego. (20286)

Inteligentnych

panów

obeznanych w kołach przemysłowo-handlowych do akwizycji ogłoszeń dla poważnych wydawnictw przyjmie natychmiast

BIURO OGŁOSZEŃ

PAR

POLSKA AGENCJA REKLAMY FRANCISZEK KRAJNA

w Poznaniu

Oddział w Bydgoszczy
ul. Dworcowa 72 tel. 721

20339)